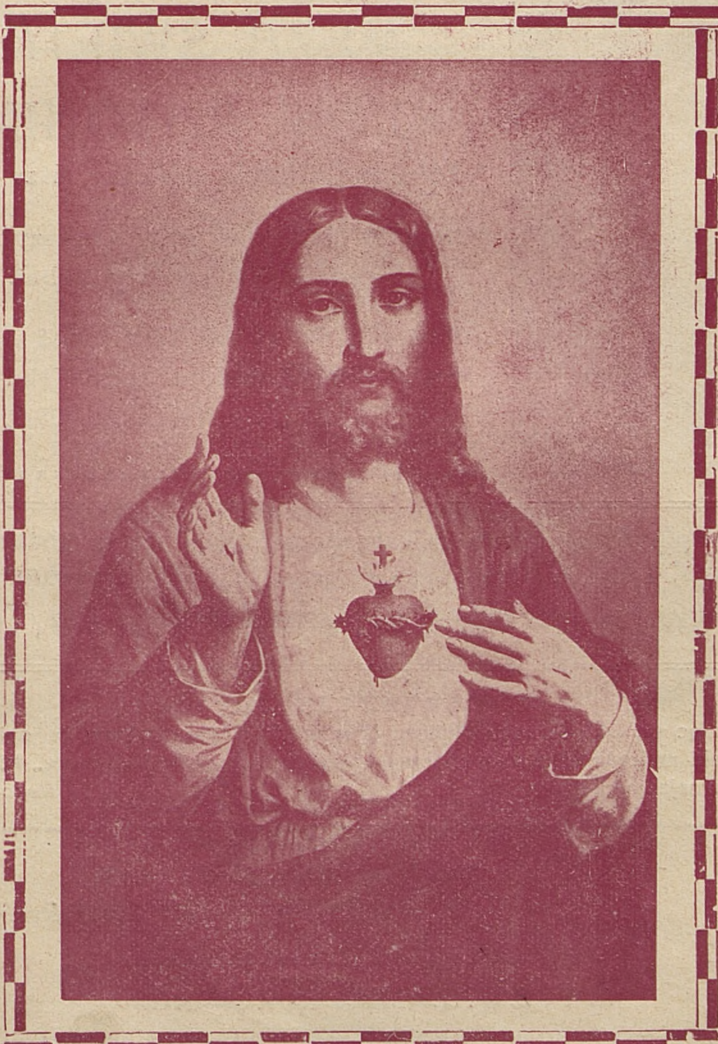
№ 6. CZERWIEC 1932 ROK VII.
Cena N-ru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem: MSZA O ŚWIĘTYM ANTONIM.



Najsłodsze Serce Jezusa zmiłuj się nad nami!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Batorego l. 6.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy. *Redakcja.*

NIHIL OBSTAT

Ks. Józef Rycblicki.

L. 6498/32. W Krakowie dnia 9 czerwca 1932 r.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VII. Kraków, czerwiec 1932. Nr. 6.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Królowi Serc Wszystkich Śpiewajmy!

Królowi serc, wszystkich śpiewajmy,
Sercami uwieńczmy Mu tron,
Najgłębsze Mu hołdy składajmy,
Przynośmy z łask Jego plon!

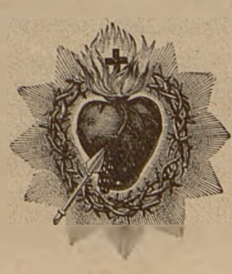
Za krwawą Ofiarę krzyżową
Krynicę najdroższych łask,
Za duszy szatę godową,
Za Hostji Najświętszej blask,

Śpiewajcie Mu wszelkie stworzenia
Hymn winnej miłości i czci,
Hymn dzięki i przeproszenia
Po wszystkie wieczności dni!

Posilaj nas żywota Chlebem,
Przez Matkę swą pomoc nam daj!
W cierpieniu pocieszaj niebem
Po śmierci otwórz nam raj!

Śpiewajcie Mu wszelkie stworzenia
Hymn winnej miłości i czci,
Hymn dzięki i przeproszenia
Po wszystkie wieczności dni!

Ks. Mateusz Jeż.



CZERWIEC poświęcony Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.
Intencja miesięczna: Modlitwa o pokój między narodami.

Miesiąc czerwiec

w życiu św. Teresy od Dz. Jezus.

Miesiąc czerwiec, poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego, a temsamem Najśw. Sakramentu, gdyż w ukryciu naszych ołtarzy pod postacią Hostji bije żywe Serce P. Jezusa, to samo, które Go ożywiało, gdy przeszło 19 wieków temu chodził po ziemi, znalazł i w życiu św. Teresy od Dz. Jezus głęboki oddźwięk. Zauważyć to możemy łatwo, przeglądając jej życiorys, a nawet możnaby powiedzieć, że życie św. Teresy to jeden, nieprzerwany miesiąc miłości Bożej. Są dusze które zapalają się chwilowo dla sprawy Bożej, lecz niebawem stygnie ich miłość i potrzeba dopiero nowych łask, nowego bodźca, by ich żarliwość rozbudzić, lecz życie św. Teresy odsłania nam przecudowną harmonję różnorodnych czynów miłości, jakiemi okazywała swe uczucia P. Bogu w różnych stanach duszy, nawet wśród największych oschłości.

Już w pierwszych latach życia zakonnego oddaje się P. Bogu na ofiarę miłości wynagradzającej, pragnąc gorąco, by wszystkie promyki miłości, odepchnięte przez ludzi, w jej sercu znalazły schronienie. A potem, gdy przegląda rozmaite posłannictwa na niwie Kościoła, chciałaby je wszystkie ogarnąć swą gorliwością, być misjonarzem, męczennikiem i t. p. Lecz nie wystarczają jej same pragnienie, szuka więc posłannictwa swego, któreby mogła spełnić w tych warunkach, w jakich żyła i ku wielkiej radości swojej znajduje miejsce dla siebie w sercu Kościoła. Kochać P. Boga, kochać za wszystkich i tę miłość wylewać na wszystkie członki mistycznego ciała Chrystusa - oto najpiękniejsze posłannictwo miłości, jakie św. Teresa dla siebie znalazła i dla wszystkich, którzy pójdą za nią maleńką drogą do nieba. — I w niem odkryła tajemnicę szczęścia nawet wśród największych cierpień, dlatego nigdy smutną nie była. A w chwili śmierci wyznaje, że choć kielich, cier-

pień był pełen po brzegi, jednak życie jej nie było nigdy gorzkie, bo umiała sobie wszystko przemienić w miłość.

Dziś odczuwamy wszyscy ciężar kryzysu nietylko materjalnego, ale i moralnego i trzeba nam pociechy i siły, aby go przetrwać i daj Boże lepszych doczekać się czasów. Czemuż nie mielibyśmy za przykładem św. Teresy od Dz. Jezus osłodzić sobie goryczy różnych cierpień, jakie są naszym udziałem dnia każdego, przez namaszczenie ich balzamem miłości Bożej? Ona tak śpiewa:

„Gdy czasem gorzkie cierpienie
Zapuka do serca twego,
Zamień je w zadowolenie,
Ból dla Boga — cóż słodszego?"

Lecz chcąc się wzbić tak wysoko duchem, by móc to wykonać czynem, musimy szukać tej słodyczy i siły miłości tam, gdzie ona ją znalazła, to jest u P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Słuchajmy jak o tem śpiewa:

„W tej maleńkiej Hostji niebo me ukryte,
Oblubieńca słodkiego Oblicza spowite.
W tem ognisku chcę czerpać me życie i ducha;
Bo tam Zbawca najsłodszy dzień i noc mię słucha.
O jak szczęsna ta chwila, kiedy w uniesieniu,
Przybywasz przeistoczyć mię w to Serce Twoje
Ach! ten związek miłości w błogiem upojeniu,
To niebo moje!"

Niech zatem ten miesiąc miłości będzie miesiącem zbliżenia się do P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie a równocześnie początkiem odrodzenia duchowego.

S. A.

Przewielebnemu Ojcu Komisarzowi Anatolowi, za kazania majowe, głoszone w kościele O. O. Reformatów w Krakowie, a podnoszące dusze i zapalające serca ogniem miłości Boga i Ojczyzny serdeczne „Bóg zapłać" składają Wszyscy słuchacze.

O Chlebie niebieskim

Rozmyślania o Najśw. Sakramencie.

I. Przypomnijmy sobie chwile, w których św. Teresa od Dz. Jezus, klęcząc przed P. Jezusem utajonym w Najświętszym Sakramencie, przerzucała karty Ewangelji św.

II. Prośmy przez Jej przyczynę, by ta mądrość niebieska, którą ona w tych rozmyślaniach czerpała, spłynęła i do naszych dusz, a miłość Boża, która paliła wtedy Jej serce, i nas ogrzała.

I. CHLEB ŻYWOTA.

„Jam jest chleb żywota, kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie“. (św. Jan VI, 35).

Te prześliczne słowa wypowiedział Pan Jezus do rzeszy, która po cudownem rozmnożeniu chleba, szukała Go.

Człowiek idzie przez tę ziemię z sercem nienasyconem, szuka ustawicznie jakiegoś dobra, nawet wtedy, gdy już trzyma w rękach to, czego przedtem pożądał. Mamy na potwierdzenie tej prawdy nietylko własne doświadczenie, ale i te niezliczone rzesze, cisnące się koło Boskiego Zbawiciela pomimo, że On je nakarmił już słowem niebiańskiej nauki Swojej oraz codziennym chlebem cudownie rozmnożonym. Zapowiada więc Jezus chleb dający życie, po którym już nikt łaknąć nie będzie, i Siebie samego tym Chlebem nazywa.

Wtedy była to zapowiedź ustanowienia Najśw. Sakramentu, lecz dziś to błoga rzeczywistość. Jezus stał się już tym Chlebem żywota, pozostaje wśród nas w Najśw. Sakramencie, lecz czy umiemy ocenić ten nieoceniony Dar Jego miłości? Czy z niego korzystamy? Jezus obiecuje tym, którzy przyjdą do Niego nieopisane łaski, które ich tak nasycą, że już nie będą łaknąć dóbr tego świata, a tym, którzy uwierzą w Niego zupełne nasycenie w Bogu.

Kto więc idzie za Jezusem, aniołem się staje, (przez oderwanie serca od dóbr tej ziemi).

Lecz kto wierzy (w Jezusa), temu On Boskie życie daje. (udziela mu własnego życia i jednoczy się z nim).

II. ZDRÓJ ŻYWOTA.

„Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba żyć będzie na wieki". (św. Jan VI, 59).

Najwyższem dobrem człowieka na tej ziemi jest życie, ale nietylko życie ciała, dla którego wszystko poświęcić jesteśmy gotowi, aby je zachować, ale więcej jeszcze życie duszy. Żyć wiecznie z P. Bogiem w niebie, kochać Go miłością najczystszą, najżarliwszą, zatapiać się z rozkoszą w oglądaniu i uwielbianiu Jego Boskich doskonałości, to szczęście, do którego wszyscy jesteśmy stworzeni, to dobro najwyższe, którego powinniśmy pożądać na tej ziemi i dążyć wszystkiemi siłami do osiągnięcia go przez to ziemskie życie. I to życie właśnie, życie Boże, które jest początkiem tego życia niebiańskiego, daje nam P. Jezus, pomnaża je, ile razy przyjmujemy Go w Komunji św.

O, jak wielką miłość okazujesz nam Jezu, gdy się ukrywasz pod postacią Chleba, aby stać się pokarmem dusz naszych i wieczne zapewnić nam życie!

A my tak mało pojmujemy ten dar, — tak mało Go kochamy!



Życie to ziemskie w rozterce za
chlebem,
Marnie przechodzi wśród trosk
doczesności,
Mało kto z ludzi zajmuje się
niebem,
Mało kto myśli o Twojej mi-
łości.
O! Jezu ożyw w nas Twe Bo-
skie życie
Daj nam je w pełni miłości roz-
kwicie!

S. A.

Rysy podobieństwa św. Teresy od Dz. J. ze św. Antonim.

Święci to jak kwiaty rozwinięte prześlicznie w promieniach słońca, różny ich kształt, kolor, wielkość i zapach, a jednak wszystkie chwytają za serce urokiem swej piękności. Są kwiaty pokrewne sobie kształtem i barwą, podobne do siebie i są także podobni do siebie Święci. Takie podobieństwo w dosyć znacznej mierze zachodzi między św. Antonim a św. Teresą od Dz. Jezus, najpierw ogólne, a potem szczegółowe.

Podobieństwo ogólne w tem się zarysujowuje, że św. Antoni i św. Teresa szli tą samą drogą przez tę ziemię do ojczyzny niebieskiej, mianowicie drogą życia zakonnego czyli rad ewangelicznych. Jest to droga wznioślejsza, ale i trudniejsza niż zwyczajne życie chrześcijańskie wśród świata, gdyż wymaga zupełnej śmierci dla siebie i wszelkich stworzeń a doskonałego życia dla Boga. Św. Teresa jak i św. Antoni w krótkiem stosunkowo czasie przebyli tę drogę i dosięgli szczytów' doskonałości zakonnej.

Podobieństwo szczegółowe spostrzegamy w dwóch cnotach, które ich bardzo zbliżają do siebie. To anielska niewinność i płomienna miłość Boga i bliźniego. Najśw. Dziecię Jezus spoczęło na rękach św. Antoniego w nagrodę jego wielkiej czystości i niewinności, a św. Teresa swem duchowem dziecięctwem zachwyciła Serce Boże i Serce ludzkie i taki ogromny strumień łask sprowadziła na ziemię. Św. Antoni pieścił Dziecię Boże w objęciach swoich w zachwycie miłości, a św. Teresa swoim anielskim uśmiechem i płatkami róż, które ustawicznie słała Mu pod nogi, okazywała swoją miłość i odbierała również dowody szczególnej miłości Boga. Sama o tem wspomina, że gdy obchodziła raz stacje Męki Pańskiej, ogień niebieski przeniknął niby strzała ognista jej serce.

Św. Antoni z miłości dla Boga i dusz, niestrudzony w opowiadaniu słowa Bożego, wyniszczył wszystkie swe siły nawet już w młodym wieku na usługach miłości bliźniego i spoczął po upalnym dniu pracy na laurach wiecznej chwały, św. Teresa wśród ustawicznych ofiar życia klauzurowego, które składała Bogu za kapłanów i dusze grzeszników, spłonęła jeszcze szybciej w ogniu miłości Bożej i nieśmiertelną zdobyła

nagrodę; Życiem zaś swojem przemawia do miljonów dusz i wzywać ich będzie aż do końca świata na drogę miłości.

Św. Antoni tak wielką liczbę zdziałał cudów za życia i po śmierci i tak wiele łask wyprosił tym, którzy go z ufnością wzywają, że trudno byłoby zliczyć to wszystko, — lecz i św. Teresa tak wiele róż miłości sypie z nieba na tych, którzy się do niej uciekają, że również byłoby niemożliwe policzyć je wszystkie.

Kochajmy więc tych Świętych tak podobnych do siebie jedną wielką miłością i niech ona znajduje wyraz w naśladowaniu cnót, które oni tak bardzo cenili i kochali. Strzeżmy serc naszych od brudu grzechowego i pyłu tego świata i oddajmy je Bogu na miłość czystą, wieczną. I na tę drogę miłości starajmy się pociągać bliźnich naszych.

A. S.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się Kościół parafj. w Dębnikach, którego dokonał Ks. prob. Symior w dniu 10 maja b. r.

Ks. Władysław Kwiatkowski C. R.

Co Nam Daje Religja i Kościół?

2) Ciąg dalszy

2. UPADEK CZŁOWIEKA.

Kościół katolicki uczy, że pierwszy człowiek, Adam, został stworzony przez Boga **„w świętości i sprawiedliwości prawdy"** (Ef. 4, 24), czyli w stanie łaski, i miał ponadto za szczególnym darem Bożym być wolnym od wszelkich chorób, nieszczęść i śmierci nawet doczesnej. Umysł jego był czysty, niezmącony, wola prawa, a władze niższe były podane wyższym t. j. rozumowi i woli, a te posłuszne były Bogu. Taki więc ład i harmonja panowały w pierwszym człowieku. Chciał tedy Bóg, aby człowiek był najzupełniej szczęśliwy na duszy i ciele, pod warunkiem jednak, aby uznał Boga za Stwórcę i Pana swego, aby był Mu posłusznym i dlatego dał mu Bóg przykazanie. Niestety, człowiek to przykazanie złamał, stracił nietylko łaskę uświęcającą, ale i te inne dary nadzwyczajne, jak nieśmiertelność ciała i harmonję władz, jakoteż bystrość rozumu i moc woli, — czyli jak mówi sobór Trydencki: **„Cały Adam co do duszy i co do ciała został na gorsze zmieniony"**. Potwierdza to samo Paweł apostoł mówiąc: **„przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli"**. (Rom. 5, 12). Grzech i skutki grzechu Adama przeszły na cały rodzaj ludzki i dlatego wszyscy teraz cierpimy, wszyscy umieramy. Grzech ten pierwszych naszych rodziców, w którym wszyscy się rodzimy, nazywa się pierworodnym.

Nietylko ciało i zmysły zostały przez grzech pierworodny skażone, ale i umysł zaćmiony, a wola osłabiona. Ponieważ jednak chodzi nam głównie o skutki doczesne grzechu pierworodnego, nie będziemy mówili o zaćmieniu umysłu naszego i osłabieniu woli, tylko o skutkach grzechu na ciele naszem, czyli o nieporządku, który zakradł się do niższych władz człowieka. Słusznie ta kara spotkała człowieka, bo **skoro człowiek zbuntował się przeciwko Bogu, natychmiast wszelkie niższe stworzenie zbuntowało się przeciw człowiekowi,** wypowiadając mu jako królowi i panu swoje posłuszeń-

-stwo, a **nawet w samym człowieku niższe władze podniosły bunt przeciw wyższym**, ciało i zmysły przeciw rozumowi i woli, bo przed grzechem były one posłuszne władzom wyższym, a po grzechu wyzwoliły się z pod tego posłuchu i idą najczęściej samopas, nie pytając się rozumu i woli.

Fakt grzechu pierworodnego potwierdza cała historja ludzkości, bo we wszystkich narodach, nawet najdzikszych, przechowała się tradycja pierwotnego stanu błogości, szczęścia, tak zwany „WIEK ZŁOTY”, po którym nastąpił upadek. Pozostałością taką, wspomnieniem jakoby tego stanu szczęśliwego są nasze tęsknoty za dobrem, szczęściem, nasze porywy, ideały z jednej strony, a z drugiej to przeświadczenie o naszym upadku, naszej słabości, niemocy i bezdennej nędzy.

Historja ludzkozci wykazuje, że wszelkie wojny, klęski, nieszczęścia ludzkie, — zawsze powstawały i powstają z grzechów, jak pychy, zazdrości, łakomstwa, nieczystości, gniewu i t.d. Prawdę tę możemy stwierdzić doświadczalnie na sobie samych i na podstawie obserwacji. — Wszędzie bowiem widzimy, że **w ślad za grzechem jakimkolwiek idą nieszczęścia, choroby, zawody i nędza, które coraz więcej się potęgują i przyprowadzają człowieka do ostatecznej ruiny.** Jeżeli się np. ktoś upije, grzech ten zaraz mści się na nim pozbawiając go nietylko zdrowia, ale często zarobku, chleba, czci u ludzi i t.d. To samo można powiedzieć o każdym grzechu, nietylko cielesnym, ale i duchowym, jak złość, pycha, zawiść itp. Ile to obrzydliwych chorób zakaźnych powstaje na tle nadużyć seksualnych! Ileż razy słyszymy, jak ten lub ów w przystępie gniewu padł rażony apopleksją!

Jednem słowem wszelkie **zło na świecie, wszelkie nieszczęścia pochodzą z grzechów naszych własnych lub cudzych**, bo nie dość, że ludzie sami sobie szkodzą grzechami swemi, ale jedni drugim szkodzą, zabijając i raniąc się wzajemnie, zagrabiając cudze mienie itd. Ostatecznie wszelkie zło na świecie pochodzi z grzechu pierworodnego jako ze swego źródła, tak, że **gdyby można wszelki grzech tak pierworodny jak i osobisty usunąć, usunęłoby się też wszelkie zło moralne, materjalne i fizyczne.** Pan Bóg bowiem wszystko dobrze uczynił, jak mówi Pismo św. (Gen. 1, 31), a nic złego uczynić nie mógł. Wszelkie więc zło powstało z grzechu popełnionego przez człowieka. Oto jego dzieło i wyłącznie jego dzieło!

C.d.n.

Ile nas kosztuje nieposłuszeństwo P. Bogu.

Słyszymy często o rozmaitych obliczeniach, ile w dzisiejszych czasach wydaje się w różnych kierunkach, ale o jednem najważniejszem często zapominamy, ile nas kosztuje nasze nieposłuszeństwo P. Bogu. Są to jednak rachunki tak wysokie, że powinniśmy koniecznie zaprowadzić w nich oszczędności, gdyż inaczej grożą ruiną światu.

Czytamy, że dziś wydaje się przeszło dwieście miljonów dziennie na samo zbrojenie, to jest na narzędzie, by przy pierwszej sposobności odbierać sobie wzajemnie życie i zagrabić, jeśli się uda cudzy skrawek ziemi pod swe panowanie. Zastanawiając się nad tem powiedzieć możemy śmiało, że obecna nędza jest skutkiem naszego nieposłuszeństwa P. Bogu. Gdyby bowiem wszystkie narody zachowały przykazania Boże, a między niemi siódme: „nie kradnij”, byłyby zbyteczne te śmiercionośne pociski, a temsamem wydatki, pod któremi się uginamy. Tęgie głowy wysilają się dziś nad tem, by w jaki sposób ustalic pokój i położyć kres tej pladze zbrojenia się świata całego, i nic nie mogą zaradzić, bo prawa Boże najmędrsze i najświętsze są i nikt im nie dorówna, ani też nic ich nie ustąpi. O! gdyby dziś ludzie chcieli żrozumieć, że im nic innego nie jest potrżebne tylko P. Bóg, że Boga nic im nie zastąpi ani Jego świętych praw!

Rozglądnijmy się jeszcze bliżej siebie, a zobaczymy, że znów wszelkie nieszczęścia w rodzinach i w nas samych są skutkiem nieposluszeństwa P. Bogu, niezachowania jego praw.

Zwyczajnie ludzie oszukują samych siebie, nie chcąc sobie przyznać, że są powodem cierpienia dla swego otoczenia, a przypisują to innym. Lecz przez to nic się nie poprawia; gdyby zaś zbadali poważnie w świetle wiary i obowiązków swe postępowanie, przekonaliby się, że wiele są winni i staraliby się zapewne mniejszać swe długi wobec Boga i bliźnich.

Ile nas kosztuje nasze nieposłuszeństwo względem P. Boga, mówi nam najlepiej czyściec i piekło. O! gdyby nam

było dane choć raz oglądać te straszne męki, jakie cierpią dusze w tych strasznych płomieniach, nie żylibyśmy tak lekkomyślnie, pamiętając o tem, że i my musimy się w tenże sam sposób wypłacić sprawiedliwości Bożej do ostatniego szelążka.

Jeżeli więc tak drogo opłacać musimy nasze nieposłuszeństwo względem P. Boga, już sam rozum wskazuje nam lepszą drogę miłości Bożej, na której powetować jeszcze możemy dawne straty.

S. A.

O wychowaniu

(na tle życia św. Teresy od Dz. Jezus.)

Wychowanie dziecka dobre, głęboko chrześcijańskie bardzo wielki nacisk kłaść powinno na wykształcenie woli, ażeby dziecko umiało dobrze chcieć i bardzo silnie chcieć dobra tak, by je było zdolne wprowadzić w życie, a nienawidzieć wszelkiego brudu grzechowego.

Gdy się zastanawiamy nad tem, kto jest Pan Bóg, to już pierwsze spojrzenie na Niego mówi nam, że to jest Istota najświętsza, która ogromnie miłuje wszystko to, co dobre, a nienawidzi nieubłaganie wszelkiego zła. Nasza dusza jest obrazem Bożym, a w szczególności dusza dziecięca. Gdybyśmy tak wpajali naszym dzieciom jak rodzice św. Teresie, że P. Bóg będzie nas kochał o tyle więcej, o ile zachowamy niewinność i piękność duszy, gdyby one odczuły już za młodu urok piękna nadprzyrodzonego, zapewne w dalszem życiu nie lgnęłyby tak do tego wszystkiego, co brudne i niskie, przyziemne, bo to radziłoby ich uczucia estetyczne. Niestety patrzymy dziś z przerażeniem prawie, jak młodzież naszą kształci swe uczucia na brudnych przedstawieniach w kinie i teatrze, a kto odpowie za to przed Bogiem i społeczeństwem, jeśli nie rodzice? Także dzisiejsze wstrętne mody i ukazywanie się na pół nago na ulicy tak jak to dawniej nie wyszedłby nikt na korytarz, również obniża bardzo poziom uczuć estetycznych naszej młodzieży.

We woli zamyka się cały człowiek, a wola w miłości. Św. Augustyn mówi: „Powiedz mi co kochasz, a ja ci po-

wiem kto jesteś. Jeśli ziemię kochasz, ziemią jesteś, a jeśli Boga, bogiem jesteś." Z tych słów wznosić możemy, jak ważną rzeczą jest kształcenie woli w człowieku.

Ale wola sama ze śiebie jest władzą ciemną, dlatego rozum musi jej wskazywać, czego ma chcieć. Niestety, gdy i rozum zaciemnimy sobie przez zasady złe i przewrotne, jeśli pozwolimy złym sklonnościom naszym zaskoczyć wolę i pociągnąć ją do złego, gotowy już upadek moralny, a nawet ruina.

Wiedzą zbyt dobrze o tem wrogowie, naszych dusz bezbożnicy i wszelkie masońsko - żydowskie agitują i dlatego z taką niezwykłą gorliwością pchają do ręki naszej młodzieży brudną literaturę za pieniądze wydarte gwałtem z krzywdą uczciwych ludzi, jak to widzimy w dzisiejszej bolszewji. Nie bierzmy nigdy do ręki tych brudnych piśmideł, uciekajmy od nich jak się ucieka od jadu żmijowego, gdyż on zagraża śmiercią życiu naszemu.

Niech nasza młodzież zapala się do wielkich ideałów poświęcenia siebie dla chwały Bożej, jak zapalała się św. Teresa od Dz. Jezus, czytując żywoty Świętych i zastanawiając się nad ich heroicznemi cnotami.

S. A.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Pierwsza pielgrzymka nieuleczalnie chorych do Częstochowy Dnia 11 czerwca b. r. wyjedzie z Warszawy na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnie chorych. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju w Polsce. W Lourdes pielgrzymki takie są na porządku dziennym, zarówno jak i częstemi są cuda stwierdzane urzędowo przez komisje lekarzy bez względu na przekonania religijne członków komisyj. Kroniki Klasztoru Jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania tu Cudownego Obrazu Matki Bożej. Niektóre z nich wymienione są w książce p. t. „Cuda i łaski N. M. P. Częstochowskiej."

Orędzie Ks. Prymasa z wezwaniem do pokuty. W związku z ostatnią encykliką Pius XI „Cartite Christi compulsi" Ks. Prymas Hlond wydał orędzie do swoich diecezjan, z którego ważniejsze ustępy przeczytamy: „Od potopu rodzaj ludzki bodaj kiedy doznał tak głębokiego i powszechnego ucisku, duchownego i materjalnego, jak w teraźniejszej chwili."

Tem przejmującem określeniem — pisze Ks. Prymas — maluje Ojciec św. wigilję rozgromu cywilizacji. Żadna z jego nieśmiertelnych Encyklik nie brzmiała tak przenikliwie i nie wypowiadała takiego przepastnego lęku o losy narodów. Rozlegają się po krajach słowa ostatniej Encykliki papieskiej niby dziejowe wołanie prorocze, jakby echo jonaszowego wezwania do pokuty. Jeszcze dni czterdzieści a Niniwa będzie nawrócona."

Z właściwą sobie śmiałością odkrywa Papież przyczyny powszechnego przesilenia. Wskazuje na chciwość, samolubstwo i nieczujność dla potrzeb bliźniego. Piętnuje nienawiść społeczną i wyłączność narodową. Ubolewa, że „w życiu publicznem te zasady podeptano, będące warunkiem wszelkiego życia zbiorowego, że burzy się podstawy prawa i wierności, na których się państwowość spierać powinna."

A następnie postępując w myśl Encyklik Piusa XI wydaje Ks. Prymas nastepujące zarządzenie: 1). urządzić nocną adorację Najśw. Sakramentu w wigilję uroczystości Serca Jezusowego, a uroczyste nabożeństwo w sam jej dzień, 2). odprawiać nabożeństwo przebłagalne przez całą oktawę uroczystości Serca Jez., 3). Całą oktawę Serca Jezusowego spędzić należy w duchu skupienia i pokuty, unikając wszelkich zabaw, przedstawień teatralnych, wesel i t. d. Według polecenia Ojca św. niech przez tę oktawę wszyscy ograniczą swój stół i swój tryb życia i niech dają biednym codzienną jałmużnę."

Dalsze zarządzenia tyczą się specjalnych sposobów szerzenia nabożeństw do Serca Jezusowego.

Zjazd episkopatu. We wrześniu odbędzie się w Gnieźnie zjazd Ks. Ks. Biskupów z całej Polski. Na zjeździe mają zapaść uchwały wielkiej wagi.

Odezwa Generała O. O. Paulinów z okazji 550-tej rocznicy cudownego Obrazu na Jasnej Górze. W dniu 26 sierpnia b. r. w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, upływa pięćset piećdziesiąt lat od chwili, gdy książe Władysław Opolczyk z Bełza na Jasną Górę cudowny obraz N. Marji P. sprowadził. Odtąd Jasna Góra stała się centrum życia religijnego w Polsce.

W związku z tą rocznicą otrzymujemy odezwę Ojca Generała Zakonu Paulinów, w której czytamy m. in:

„Gorącość naszego hołdu niech spotęguje się przez fakt, że w 1917 roku z powodu wojny nie mogliśmy uczcić przypadającego wówczas dwuchsetnego jubileuszu Koronacji Cudownego Obrazu. Niech więc jubileusz tegoroczny będzie jak gdyby jubileuszem podwójnym. Obchód jego winien być tem uroczystszy, im w donioślejszej przypada chwili, a taką właśnie chwilą są czasy obecne, gdy ciężki kryzys ekonomiczny nas przygniata, z Zachodu od wrogiego sąsiada grozi niebezpieczeństwo wojny, ze Wschodu zaś, z antychrystusowej Bolszewji, płynie potężna fala zasad przewrotnych i usiłowań zbrodniczych, usiłując pogrążyć kraj cały w odmęt bezbożnej anarchji. Stwierdzają dzieje ojczyste, że w chwilach niebezpieczeństwa naród polski szukał zawsze niechybnie ratunek i tam znajdował. Niech więc i tegoroczny jubileusz skupi dokoła Jej tronu wszystkie stany narodu, wszystkich jej czcicieli. Ojczyźnie grożą klęski

z powodu upadku wiary i cnoty w narodzie: odwróćmy więc je, uczciwszy jubileusz Królowej przez gruntowne naszę odnowienie moralne.

Główne uroczystości obchodu na Jasnej Górze przypadną na dzień Wniebowzięcia N. M. P., t. j. na dzień 15 sierpnia.

Irlandja — kraj wyznawców i męczenników za wiarę świętą. W związku Kongresem Eucharystycznym w Dublinie na czasie są wspomnienia z dziejów Irlandczyków, tak żywo przypominających nam Polakom walkę o wiarę i niepodległość.

Naród irlandzki w dziejach swoich przechodził ciężkie doświadczenia wierności dla wiary św. Wierność ta została wystawiona na próbę głównie podczas prześladowań w XVI wieku. Nowinki religijne, które przenikały do Irlandji z lądu europejskiego, nie znalazły żadnego powodzenia w narodzie tak przywiązanym do wiary ojców, jakim był i jest naród irlandzki. Większe niebezpieczeństwo zjawiło się wtedy, gdy na „wyspę świętych" wtargnęli Anglicy. Irlandja nie chciała uznać i przyjąć nowej angielskiej religji, powstałej na skutek osobistych dążeń Henryka VIII, który nie mogąc uzyskać zgody Rzymu na rozwód ze swą prawowitą żoną, dla własnych potrzeb stworzył i zaprowadził w Anglji niekrępujący go anglikanizm.

Odrzucając anglikanizm Irlandja oparła się równocześnie zakusom wynarodowienia. Szlachetny ten upór stał się przyczyną prześladowania ze strony Angli narodu irlandzkiego. W orężnej walce Irlandja musiała ulec potężnej Angli. Na zwyciężoną w kilku bitwach posypały się kary: konfiskaty majątków, pozbawienie praw obywatelskich i t. p. W warunkach życiowych, nieznany w historji innych narodów, w męczeństwa ducha i ciała, trwał lud irlandzki, nie myśląc o odstępstwe. Nędza i cisza cmentarna zaległa Irlandję. Przed widmem śmierci głodowej zaczęli Irlandczyczy opuszczać swą ojczyznę emigrując we wszystkich kierunkach świata, zwłaszcza do Ameryki północnej. Ale na wszystkich krańcach świata, gdzie los ich zapędził, wszędzie wśród nich żywem tętnem biło życie religijne. Dziś na emigracji żyje około 8 miljonów Irlandczyków, t. j. przeszło dwa razy więcej, niż ich pozostało we własnej ojczyźnie.

Ten stan udreki narodu irlandskiego trwał aż do wojny światowej, kiedy Irlandja odzyskała niepodległość i mogła wreszcie odetchnąć swobodniej.

Liczba ludności katolickiej Wolnego Państwa Irlandji wynosiła w roku 1922 — 2850.000. W północnej prowincji Ulster, zjednoczonej z królestwem angielskiem było katolików w r. 1921 — 430.161. Całą zatem „zieloną wyspę" zamieszkuje około 75 procent katolików, resztę stanowią anglikanie i prezbyterjanie.

W czerwcu, podczas Kongresu Eucharystycznego, zgromadzą się zaproszeni po świecie irlandczycy do swej kolebki-macierzy. Będą tam również obecne i inne narody katolickie, co z tych samych źródeł zaczerpnęli światło nauki Chrystusowej.

Eucharystyczny Kongres w Dublinie będzie wobec świata całego wielką manifestacją dziękczynną rozproszonych dzieci zielonej wyspy. Złożą tam swe serca u stóp Chrystusa Eucharystyczego w ofierze, dziękując za łaskę wytrwania przez wieki całe. Dla nich zaś samych Kongres stanie się chwałą i nagrodą za męki zniesione. „G. E."

Groźba likwidacji zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Z Paryża donoszą, że omawiana tam jest sprawa likwidacji zakładu św. Kazimierza. Zakład istnieje od 80 lat. Przed wojną był w Paryżu jedną z nielicznych instytucji przypominających imię Polski zagranicą. Dawał on i daje schronisko wielu starcom, z których niejeden położył zasługi dla Ojczyzny. Ponadto wielka ilość dzieci polskich, sierot, opuszczonych i biednych pobiera naukę i wychowanie w Zakładzie. Władze polskie okazywały dla Zakładu dziwną obojętność. Dotychczas grono przyjaciół z Ks. Poniatowskim na czele opiekowało się starannie Zakładem, pokrywając niedobory drogą ofiar i dorocznej zabawy, której dochód przeznaczono na wyrównanie deficytu. Obecnie nawet ta ostatnia droga jest niemożliwą wobec niedostatku panującego w Paryżu, wyczerpanym już wskutek pomocy dla bezrobotnych.

Radosna wiadomość. Czwartym następcą błogosławionego Księdza Bosko na stanowisku Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego został wybrany 17 maja b. r. Najprzewielebniejszy Ksiądz Piotr Ricaldone. Obszerniejszą wzmiankę o życiu i dotychczasowej działalności nowo-obranego Ks. Generała podamy w jednym z następnych numerów.

Z obyczajów japońskich Misjonarze nowoprzybyli do Japonji przedewszystkiem zabrać się muszą do nauki języka miejscowego. Zatem trzeba zaczynać od abecadła, choćby ktoś już i uniwersytet w Europie ukończył. Zrazu trudno się przyzwyczaić do książki japońskiej, bo otwierać ją należy od ostatniej stronicy. Ponadto czyta się wyrazy z góry na dół, nie zaś wpoprzek, jak w Europie. Zaczynamy wtedy sylabizować: hana, hato, mame, masu — co znaczy: kwiatek, gołąbek, warzywo, miara. Przyjemnie prawda? Krom tego — niektóre wyrazy mają po kilka znaczeń, zależnie od wymowy i akcentu im nadawanego; naprzykład wyraz hana może oznaczać pięć całkiem odmiennych przedmiotów.

Prócz tego wiele jest zwyczajów w Japonji zupełnie odmiennych od naszych. Na znak żałoby noszą Japończycy przepaski białe. Umarłych chowają w postawie siedzącej. Matki noszą pociechy na plecach, a niekiedy zabawny przedstawia się widok, gdy starszy braciszek piastuje młodszego: sam się bawi z innymi chłopcami, biega, krzyczy, skacze i daje szturchańce — a mamina pociecha trzęsie mu się na plecach, jakby nigdy nic, lub śpi sobie w najlepsze!

Krawcy naciągają nitkę do uszka igły, umieszczonego w ostrym końcu tejże, a stolarze przy pracy nie popychają hebla od siebie, tylko ku sobie go pociągają.

Wchodząc do domu Japończyka należy zdjąć obuwie, a czapkę mocniej wcisnąć na uszy. Przy spotkaniu i powitaniu nie podaje się tu ręki, lecz bije się pięć lub więcej pokłonów, wykrzykując przy tem wyrazy, oznaczające: radość, ból, zdziwienie, przyjemność, pragnienie czegoś — zależnie od doraźnej okoliczności. Pierwszy wyraz zawsze powinien być: Jaki śliczny dzień, lub: Ach, jak zimno! Taka plucha! Ktoby pominął takie wyrażenie, uważanyby był za gbura, nie znającego się na formach grzeczności. „Kio wa joj tenki desu" — jaki śliczny dzionek!

kl. Józef Moro
misjonarz salezjański.

Łaski otrzymane za przyczyną św. Teresy od Dz. J.

Najukochańszej i najdroższej św. Teresie od Dzieciątka Jezus, składam publiczne podziękowanie za otrzymaną łaskę i nadal błagam ją pokornie o otrzymanie łaski. CH. M.

Dziękuję św. Teresie za liczne odebrane łaski.
M. CH.

Za łaskę uzdrowienia mnie z ciężkiej choroby składam publiczne gorące podziękowanie św. Tereni, która za wstawiennictwem swem do Matki Najśw. i Najsł. Serca Jezusowego dla mnie niegodnego tę łaskę uprosiła. ANDRZEJ KAPUSZYŃSKI

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam publiczne podziękowanie Sercu P. Jezusa i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za cudowną opiekę nademną i nad całą szkołą. Dalszej opiece nadal polecam się z całą ufnością. S. B.

Za liczne łaski odebrane za przyczyną św. Teresyod Dz. Jezus składam najserdeczniejsze podziękowanie. I. H.

Składam najserdeczniejsze życzenia Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej. oraz św. Teresie od Dziec. Jezus za wyleczenie mej siostry z ciężkiej choroby wewnętrznej i proszę o dalsze łaski dla mej rodziny. ST. NOWICKA.

Podziękowania za otrzymane łaski.

Z najgłębszą czcią i wdzięcznością składamy Tobie Najśw. Marjo Panno i śwbl. Wando Malczewska publiczne podziękowanie za wprost cudowną pomoc w pewnej bardzo ważnej sprawie. Tobie Najśw. Marjo Panno i świątobliwej Wandzie oddaliśmy z całą ufnością przyszłość naszą prosząc o pomoc w ciężkich chwilach życia i zostaliśmy wysłuchani.
S. T. T.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam najgorętsze podziękowanie Wandzie Malczewskiej i Bł. Janowi Bosko, za liczne doznane łaski prosząc ich nadal o opiekę nademną. TERESA T.

Składam gorące podziękowanie Najświętszej Pannie Marji Wspomożycielce Wiernych i Błogosławionemu Janowi Bosko, za których przyczyną stan mego nadwątlonego chorobą zdrowia zaczął się powoli poprawiać, i posyłam 5 zł. jako ofiarę na cele salezjańskie.
IDA DOMASZEWSKA.

Przesyłam 20 zł. na ołtarz w nowym kościele Najśw. Serca Jezusa z podziękowaniem za odebrane łaski A. ŻEMLIŃSKA.

Dziękuję bł. Janowi Bosko za łaski otrzymane za jego wstawiennictwem i proszę o dalszą opiekę. Ofiara na budowę kościoła w Dębnikach 5 zł. — K. PŁOTKOWA.

Drukarnia „Róż św. Teresy od Dz J." Kraków, Batorego 6.

BUDUJMY KOŚCIÓŁ

i Oratorjum pod wezw. Bł. Jana Bosko w Dębnikach.

Ofiary na powyższy cel przyjmuje: ADM. „RÓŻ ŚW. TERESY" KRAKÓW, BATOREGO l. 6. — P. K. O. № 405.893.

Wszelkie datki kwitować będziemy publicznie.

FUNDATOREM kościoła i Oratorjum Salezjańskiego w Dębnikach może zostać każdy, kto jednorazowo lub w ratach złoży na budowę przynajmniej 100 zł. — Fundatorowie zostaną wpisani w Złotą księgę Fundacyjną, a za nich odprawiać się będą po wieczne czasy modlitwy „za Fundatorów" i dwie Msze św. miesięcznie.

Na budowę Kościoła i Oratorjum Salezjańskiego Bł. Jana Bosko w Dębnikach złożyli:

Stanisław Sikorski 5 — Bronisława Wełnowska 10 — Franciszka Głogowska 10 — Marja Zautmanowa 5 — Helena Samulewska 10 — Marja Zautmanowa 5 Nikodem Łukaszewski 6 — Małgorzata Wittstok 5 — Janina Szarotowa 50 — Józef Lorenz 10·50 — Aniela Laskowska 7·50 — Szczepan Mączka 5 — Kamińska F. 5 — Marja Zautmanowa 20 — A. Podgajny 8. — Stanisława Korecka 5. — A. Podgajna 10. — Zapałowska 3·20. — Bronisława Malarczuk 2·50. — Józefa Rogulska 1. — Klara Kamińska 1. — Kazimiera Gembarzewska 2. — Ks. Gawor Fr. 3. — Apolonja Morawska 3. — W. Miodańska 5. — L. Janiszewska 5. — Marja Zantmanowa 20. — Hildowa Helena 2·50. — Juljan Giaro 2. — Włodzimierz Kymiński 10. — Nikodem Łukaszewski 2·50. — Ks. Józef Janiszewski 110. — A. Stańkowska 5. — Katarzyna Łukaszczyk 3. — Eugenja Kwiatkowska 2. — Karolina Janczewska 8. — Janowie Gigielowie 5. — Ludwika Kalkstein 20. Wiktorja Kościółkowa 3. — M. Sredzińska 5. — Stanislaw Wojtarowicz 16·25. —

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy. Ludwika Kozłowska 26 zł. — Rogozińska Karolina nauczycielka 10, — Nowak Katarzyna 5. — Andrzej Wroński 1. — Ks. prob. K. G. 10 zł. zk tych abonentów, którzy nie mogą zapłacić prenumeraty.

Na beatyfikację śwbl. Wandy Malczewskiej. Rogozińska Karolina nauczycielka 10 zł. — (przez p. Nitkową złożono 10 zł.).

Na budowę Kościoła Błog. Jana Bosko w dębnikach. Julja Boryczko 5 zł. —

Na kaplicę dobrej śmierci Błog. Jana Bosko. Karol Walkowski 10 — Stefan Małecki 1 — Horoszewicz Władysław 1·50 —

Na kaplicę św. Teresy w Rabce. Nowicka Stanisława 5 — A. Kapuszczewski 8 —

Łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W wypadku gdyby która z ofiar została pominięta w wykazie, prosimy o łaskawe doniesienie do Administracji „Róż św. Teresy".

Wydawca i redaktor: Teodora Bończa-Tomaszewska.